CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 70 (7998) Czwartek, dnia 26 marca 1925 r. Rok XXXIII

Stefan Glinicki.

O pracy oświatowo-wychowawczej wśród dorosłych.

Oświata w Polsce wśród dorosłych nie byłaby całkowitą, gdybyśmy ją sprowadzili li tylko do rozwoju intelekta. Należy prowadzić oświatę harmonijną i zmierzać jak mówi szwajcarski pedagog Pestalowi „do rozwoju głowy, serca i rąk", to znaczy do rozwoju umysłowych, moralnych i fizycznych władz człowieka. Tylko bowiem rozwój całkowitego człowieka „może go przygotować do życia; rozwój bowiem jednej tylko władzy czy to umysłowej, czy to moralnej, czy też fizycznej;; nietylko do życia jednostki przygotowuje, lecz wprost ją zniekształci, uczyni niezdolną, gdyż wszelka jednostronność jest szkodliwa. Wspomniane wyżej władze człowieka znajdują się w ścisłej ze sobą łączności; a nawet pewnej zależności a bardzo często jedna z nich nie mogłoby należycie funkcjonować bez drugiej. Oświata wśród dorosłych, którą należy nazwać wychowaniem obywateli w jak najszerszem tego słowa znaczeniu, winna wypływać z jednej zasady, a mianowicie: z pracy i twórczości. To jest ta właściwa podstawa, na której opierają się i jednoczą w pewną całość zarówno rozum, wola, poczucie estetyczne, jak również zwraca etyczne. Z bezpośredniej pracy czy to w dziedzinie przemysłu, czy rzemiosł, czy gospodarstwa czy jakiej kolwiek innej jakby wyrasta to wielkie drzewo poznania, drzewo nauki rozgałęziającej się, a następnie twórczej nauki przyrodnicze, socjologiczne i inne. Jeśli powiadamy, że punktem wyjścia ma być praca człowieka, to niemamy tu na myśli człowieka oderwanego od życia lecz człowieka rzeczywistego znajdującego się w pewnych określonych warunkach, którego charakteryzuje praca — działanie.

Zasada powyższa jest szczególnie słuszna w zakresie wychowania etyczno - społecznego.

Otóż wszelka praca pojedyńczego człowieka jest w istocie pracą społeczną. Praca każdej poszczególnej jednostki jest tylko częścią pracy wykonywanej przez innych musi ona znajdować się w pewnym pożądanym stosunku, a nawet w zgodzie z pracą innych.

Praca jednostki wchodzi jak gdyby w zakres pracy ogólnej, co do której, niekiedy musi nastąpić nawet pewne porozumienie. Ta wspólna i zgodna praca musi się óprzeć na podstawach socjologicznych, które znowu muszą być wytworem zrozumienia i woli. Wola jednego człowieka we wspólnem działaniu powinna być zgodna z wolą innych. Zgodność w dążeniach określają moralne, etyczne zasady, które jakby normują stosunki pomiędzy ludzmi, mogące mieć charakter prawny, lecz równocześnie oparte być muszą na zasadach etycznych. Z punktu widzenia etycznego stosunki pomiędzy ludźmi często nie objęte nawet przez prawo muszą być subtelne. Posiadanie zatem przez ludzi, a raczej zawiadomienie sobie i przyswojenie pewnych zasad normalnych jest rzeczą konieczną, a to zależnem jest nietylko od wykształcenia, lecz wychowania gdzie pewne ćwiczenia, pewne działania, przyzwyczajenia są pierwszym i niezbędnym warunkiem umoralnienia, tu zrozumienie tylko konieczności takiego a nie innego postępowania niemoże być uważane za wystarczające.

Wykształcenie zaś w związku ze sprawą moralnego wychowania może mieć wartość o tyle, o ile zasady moralne zostały zagruntowane wcześ łanie, będzie ono wówczas jak gdyby zmocniemiej przez przyzwyczajenie i odpowiednie działaniem tych zasad.

Tak więc istotną podstawę moralnej świadomości moralnego postępowania i moralnych zasad może wytworzyć nie teorja, nie moralizatorstwo, lecz praktyka wypływająca z czynu, a oparta na spójni społecznej i na solidarnym działaniu.

Przychodząc do sprawy oświatowo - wychowawczej np. wśród sfer robotniczych należy zwrócić uwagę na fakt ujawniania się tam pewnej solidarności wynikającej ze wspólnego celu robotniczego, wspólnych warunków życia i pracy. Solidarność ta oczywiście ma charakter klasowy i egoistyczny, wszelako jest ona solidarnością, a ma wartość o tyle, że każda poszczególna jednostka pracuje i działa nie w imie osobistych egoistycznych pobudek, lecz w imię interesu tej grupy ludzi, do której należy. Tego faktu w pracy oświatowo - wychowawczej nie należy niedoceniać, a tembardziej ignorować. Pamiętać należy o tem, że wszelkie związki bodajby miały charakter najprymitywniejszy, przyczyniają się do zrozumienia zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". W ten sposób tworzy się to, co nazywamy zbiorową siłą, zbiorowym „ja" co ma niezaprzeczenie większą wartość aniżeli ja odosobnione. Wszak i rodzina z punktu widzenia etyki jest również związkiem egoistycznym wszelako stanowi pod względem etyczno-społecznym pewien postęp, jakby wyższy stopień życia człowieka, który nikomu, należącemu do jego rodziny nie życzy tego, czego nie życzyłby sobie. Rodzina więc ma wspólne cechy z cechami stowarzyszeń i związków robotniczych. O ile cele tych związków wybiegają po za zakres interesów materjalnych i podejmują usiłowania w kierunku podniesienia duchowych wartości jednostek, należących do tegoż związku, to jest w kierunku umysłowego, moralnego i fizycznego ich udoskonalenia to w tym wypadku aczkolwiek posiadać będą charakter klasowy, mieć mogą wielkie znaczenie pod względem etyczno - społecznym.

Należy więc przyczyniać się do powstawania i rozwoju takich właśnie związków, gdyż wartość ich z punktu widzenia oświatowo - wychowawczego nie ulega najmniejszej wątpliwości. Współ działanie z robotnikami, współdziałanie z ludem, i tych, co nie należą do sfer robotniczych i ludowych jest bardzo pożądane. Wtedy charakter związków ulegnie zmianie, a cechy ściśle klasowo - egoistyczne będą się zacierały.

Ludzie bardziej inteligentni i oświeceni winni wraz z robotnikami, z ludem powoływać do życia takie związki, takie organizacje, któreby miały na celu nie interesy pewnej tylko grupy, lub klasy społecznej, lecz których dążeniem byłoby wytworzenie wyższego typu człowieka niezależnie od wszelkich partji politycznych i społecznych. To właśnie było zasadą i ideą dla wielu oświatowych działaczy, którzy przyczynili się do podniesienia poziomu oświatowo - wychowawczego wśród szerokich mac swego narodu. Przy podjęciu tego rodzaju pracy trzeba być przygotowanym nawet na pewnego rodzaju niechęć ze strony robotników, ale poważne, z głębokiem przekonaniem i ftaktem podjęte usiłowania niechęć tę przezwyciężą.

Dzięki teorji Marksa wśród niektórych robotników wytworzyło się przekonanie, że rozwój ekonomiczny spowoduje nagły przewrót spoterzny który klasie robotniczej stworzy raj nie ziemi. Doktryna ta aczkolwiek może posiada stosunkowo nie wielu wśród sfer robotniczych zwolenników wszelako z nią liczyć się trzeba, a jej gorliwych i fanatycznych wyznawców przekonywać, że bądź co bądź gdyby nawet taki przewrót miał się kiedyś dokonać, to nie nastąpi u nas tak, szybko i że do czasu zrealizowania się tych marzeń robotniczych, klasa robotnicza nie może się poddać jedynie biegowi wypadków i ślepemu losowi, lecz musi się zdobyć na pewien czyn, któryby się przyczynił w pierwszym rzędzie do jej udoskonalenia.

Zresztą doświadczenie rzeczy, że wszelki przewrót w stosunkach ludzkich względnie społecznych czy nastąpi wcześniej, czy też później nie może być dokonanym bez udziału rozumu i pewnego wysiłku ludzkiego; zaś rezultaty takiego przewrotu mogą być należycie zużytkowane tylko przez ludzi pod względem intelektualnym i moralnym odpowiednio przygotowanym dowodem czego może być współczesna Rosja Sowiecka. Dążność dlo stworzenia lepszych pod każdym względem warunków bytu człowieka na ziemi, kiedy stosunki pomiędzy ludźmi uległyby całkowitej zmianie, kiedy zniknęłaby walka klasowa, jest zupełnie słuszną i usprawidliwioną. I tej nadziei ziszczenia się na ziemi podobnego ideału nie należy nikogo pozbawiać, ale trzeba pozbyć się błędnego przekonania, że to szczęście on pragnie przez każdego człowieka wymarzony raj ziemski powstanie w sposób mechaniczny, jak sobie niektórzy wyobrażają, bez udziału rozumu, woli i wysiłku ze strony ludzi wśród których przedewszystkiem musi być dokonany przewród duchowy.

Z tego przeto względu oświatowo - wychowawcze podniesienie każdej jednostki ludzkiej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

A cóż się u nas pod tym względem robi? Przeprowadza szeroką agitację, oddziaływa często na nizsze instynkty mas, a w najlepszym razie na uczucie nie pozbawione zresztą charakteru wybitnie egoistycznego, natomiast nie oddziatywujemy na rozum i wolę, które to czynniki przedewszystkiem winny mieć wpływ na ewentualne reformy. Wychowanie szerokich mas pod względem intelektualnym i moralnym jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Przewrót społeczny względnie ekonomiczny nie oparty na właściwych podstawach, lecz dokonany w sposób mechaniczny, nie może być trwałym podobnie jak gmach zbudowany nie na odpowiednim fundamencie wkrótce runąć musi.

(d. c. n.).

TELEGRAMY.

Wpływy skarbowe w I-ej dekadzie marca r. b.

WARSZAWA, 25. (A.E.T.). Wpływy z ważniejszych podatków, opłat i monopolów w I-ej dekadzie marca przyniosły więcej, niż w tymże okresie w styczniu i lutym. Podatki gruntowe, przemysłowe, dochodowe i majątkowe dały 5,1 milj. zł., podatki od piwa, od cukru i oleju skalnego — 1,3 milj. zł., opłaty stemplowe 3,4 milj. zł., monopole — 11,6 milj. zł., wczem monopol spirytusowy przyniósł 7,4 milj. zł.

12 miljonów złotych na kredyty meljoracyjne.

WARSZAWA, 25. Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny uzyskał w ub. tygodniu 12 miljonów zł. kredytów z przeznaczeniem tych sum na prace związane z meljoracjami gruntów.

Demonstracja greko-katolickich alumnów w Stanisławowie przeciw zaprowadzeniu celibatu.

STATISŁAWOW, 25. (A.T.E.). Dla zaprotestowania przeciw zaprowadzeniu celibatu klerycy seminarjum duchowego w Stanisławowie opuścili samowolnie zakład naukowy. Demonstracje rozpoczęto gremjalną przechadzką I, II i III kursu z zabudowaniach seminarjum, a następnie wszyscy klerycy w liczbie 45 opuścili gmach seminarjum, zostawiając tam swoje garderoby i dokumenty osobiste — sami zaś rozjechali się do domu. Podobne demonstracje kleryków odbyły się już poprzednio we Lwowie i Przemyślu.

Mrozy we Włoszech.

NEAPOL, 25. (A.T.E.). Temperatura opadła na kilka stopni niżej zera. Zanotowano wypadki zamarznięcia. Z całych Włoch dochodzą wiadomości o mrozach i opadach śnieżnych.

Będzie jeszcze zimno.

PARYŻ, 25 (Pat). Obserwatorjum meteorologiczne przepowiada nową falę zimna i śniegów. W południowej Francji upadł wczoraj wieczorem śnieg.

Pierwsza kobieta adwokatem w Polsce.

WARSZAWA, 25. Jak nas informują, w tych dniach zdała w Warszawie egzamin adwokacki p. Wiewiórska, uzyskując tem samem prawo otwarcia samoistej kancelarji adwokackiej Jest to pierwsza kobieta - adwokat w Polsce.

Katastrofa kolejowa w Rogowie.

ŁODZ, 25. W poniedziałek wieczorem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na stacji Rogów. O godz. 8-ej w. oczekiwano tam pociągu pośpiesznego Kraków — Warszawa. Wreszcie w oddali ukazały się światła pędzącego z szybkością 70 klm. na godzinę pociągu i semafory oznajmiły jego zbliżanie się. Nagle przy przejeżdżaniu ostatniej zwrotnicy wjazdowej tuż prawie na stacji nastąpiło wykolejenie się 4-ch przednich wagonów pociągu.

Trzask pękających ścian wagonów, krzyki jadących napełniły powietrze. Przód parowozu wrył się głęboko w ziemię. Skutki wykolejnia były straszne.

Oprócz parowozu rozbite zostały całkowicie wagony: bagażowy, pocztowy, jeden pasażerski III klasy i ciężko uszkodzony restauracyjny.

Na miejsce wypadku nadbiegła natychmist służba stacyjna. Zaczęto wydobywać rannych.

Z pod szczątków wagonu bagażowego wydobyto trupa, jednego z technicznej obsługi pociągu, niejakiego Józefa Goljana, hamulcowego.

Oprócz tego znaleziono martwe ciało policjanta nieznanego nazwiska. Jeden z hamulcowych, Jan Rządkowski wydobyty z pod gruzów żył jeszcze, lecz przed przybyciem lekarza skonał.

Oprócz tych ofiar w zabitych, wydobyto ogółem 10 rannych z pośród pasażerów, w tem jednego bardzo ciężko.

Wdrożone natychmiast śledztwo nie wykryło przyczyny katastrofy. Zwrotnica była dobrze nastawiona, gdyż na godzinę przed katastrofą przechodził tamtędy pociąg osobowy Nr. 12, ponadto zaś lokomotywa pociągu pośpiesznego przeszła przez zwrotnicę i dopiero w sekundę po tem nastąpiło wykolejenie.

Na wieść o wypadku z Łodzi, Skierniewiec i Koluszek wysłano o godz. 21,10 na miesce katastrofy specjalne pociągi sanitarne z lekarzami i całym aparatem środków ratowniczych.

Z Warszawy o godz. 22,50 wyruszył ekstra pociąg, wiozący komisję śledczą z v.-dyr. wydziału eksploatacyjnego, p. Landsbergiem i v.-dyr. wydz. mechanicznego, p. Wagnerem na czele.

Obywatelskie stanowisko biskupa Tymienieckiego.

ŁODZ, 25. W związku z silnie objawiają cem się niezadowoleniem pewnych grup robotniczych względem na tle zniesienia święta Zwiastowania N. M. P. — Kurja biskupia wyjaśnia:

Swi to obchodzi kościół, jak lat poprzednich W nabożeństwie powinni wziąć udział ludzie wolni od zajęć, — natomiast nie ma nikt obowiązku porzucać pracę. W dniu tym wszelkie rodzaje zajęcia nie są w żadnej sprzeczności z przepisami kościelnemi.

Samowolne więc porzucanie pracy nie jest żadnym względem uzasadnione i należy mieć nadzieję, że robotnicy zechcą to zrozumieć i dostosować się do powyższego.

Sejm który przywrócił 3 dni świąt, mianowicie: drugie dnie Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, oraz święto Matki Boskiej Gromnicznej — uchwalił nie uznawać dnia 25 marca za obowiązkowe święto.

Upadłość firmy Kindler.

ŁODZ, 25. W dniu wczorajszym ogłoszono upadłość firmy Kindler w Pabjanicach.

Okradzenie Kasy Chorych w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 25. Starszy woźny z pomocnikiem swym udał się do oddziału Banku Handlowego przy ul. Małachowskiego po odbiór pieniędzy.

Woźni otrzymali w Banku 21.000 zł. banknotami i 3.000 zł. bilonem. Banknoty Kremblewski włożył do teczki, poczem zwrócił się do innego okienka, w celu załatwienia sprawy weksli protestowanych. Teczkę z pieniędzmi położył obok siebie na ladzie.

W tej chwili zbliżył się do lady od pewnego czasu obserwujący Kremblewskiego niski, tęgi mężczyzna i położył swoją czarną teczkę, zabierając jednocześnie teczkę Kremblewskiego z 21.000 zł.

Nim zamianę tę spostrzegł poszkodowany tęgi mężczyzna znikł, bez śladu. W teczce jego znaleziono plikę małowartościowych akcji wiedeńskich, rozkład jazdy i biały kołnierzyk.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania, w celu ujęcia sprawcy kradzieży.

Otwarcie wystawy sztuki.

RZYM, 25. (Pat). Wczoraj w obecności króla nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki. Przy wejściu do sali polskiej przywitali króla Charge d'Affaires Goldstand i komisarz Rzecki, którzy wręczyli królowi specjalny katalog polski. Opuszczając wystawę król wyraził zadowolenie i uznanie dla polskich artystów.

Epidemja samobójstw.

NOWY JORK, 25. (Pat) B. dziekan wydziału filozoficznego Uniwersytetu w Pensylwanji lord Fullerton popełnił samobójstwo.

O zabezpieczenie starości dziennikarzom.

WARSZAWA, 25. (Pat) Prezydjum Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich zwraca się do wszystkich syndykatów dziennikarzy polskich oraz innych dziennikarskich organizacji zawodowych, aby zgodnie z życzeniem departamentu ubezpieczeń społecznych w Min. Opieki Społ. i Ochrony Pracy, sporządziły wykazy swoich członków z podaniem ich wieku i liczby lat w zawodzie dziennikarskim spędzonych. Wykazy mają służyć departamentowi ubezpieczeń społecznych do obliczenia stawek asekuracyjnych funduszu emerytalnego dziennikarzy zawodowych w Polsce. Wykazy powyższe należy wysłać w nieprzekraczalnym terminie do 1-go kwietnia br. pod adresem: Związek Dziennikarzy Polskich, Warszawa, Sejm, klub sprawozdawców parlamentarnych.

Napad dywersyjny.

NOWOGRODEK, 25 (Pat). Dnia 23 bm. o godz. 21-ej banda w sile 30 do 40 ludzi napadła na stację kolejową Łachowicze w pow. Baranowickim. Bandyci przybyli do Łachowicz furmankami. Banda po przybyciu do Łachowicz podzieliła się na dwa oddziały. Jeden oddział napadł na posterunek policji państwowej, gdzie znajdował się tylko dyżurny posterunkowy. Dyżurnego obezwładniono i zrabowano wszystką broń znajdującą się na posterunku. Drugi oddział napadł równocześnie na stację kolejową i po sterroryzowaniu funkcjonarjuszów kolejowych obrabował kasę, w której znajdowało się 1.461 zł. 10 gr. Przed odejściem bandyci pobili ciężko komendanta posterunku. Napad trwał 10 do 15 minut. Banda szybko uciekła. Kierunek ucieczki z powodu ciemnej nocy nie dał się ustalić. Na miejsce napadu przybyły natychmiast władze bezpieczeństwa. Zarządzono pościg, w którym wzięła udział policja i 2 kompanje wojskowe. Dla przeprowadzenia dochodzeń wyjeżdża dziś z M.S.W. płk. Szulborski z korpusu sądowego M.S.W., inspektor departamentu dr. Mackiewicz oraz jeden z z inspektorów Komendy Głównej Policja.

Masowy wyjazd żydów do Palestyny.

ŁODZ, 25. W dniu 23 bm. przez dworzec K Kaliski przejeżdżał wielki transport żydów zdążających do Palestyny.

Z rynku zbożowego.

WARSZAWA, 25. Na posiedzeniu giełdy towarowo - zbożowej w dniu 23 bm. zawierano tranzakcje przy względnie wysokich żądaniach miejscowych sprzedawców, a mianowicie: za żyto kongresowe ceny dochodziły do 34 zł. za kwintal loco stacja załadowcza. Obroty dokonywano żytem poznańskim ceny sięgały 32,51 zł. również za kwintal loco stacja załadowcza. Pomimo, iż tranzakcje na żyto poznańskie dokonywano po znaczniejszych cenach niż na żyto kongresowe jednakże popyt był raczej na to ostatnie ze względu na wyborowy towar. Z powodu nadchodzących wiadomości z rynków zbożowych zagranicznych o zniżce cen na zboże, tendencja na rynkach krajowych przy zakupach jest bardzo powściągliwa w oczekiwaniu na spodziewaną zniżkę zboża krajowego. Co się tyczy obrotów na pszenicę, owies i jęczmień to obroty na gatunki były bardzo małe.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork		5.18½
Londyn		24.77
Paryż		0,26.70
Szwajcarja		0,99.95
8% pożycz. zł.		8.40
5% poż. prem.	konw	5.20
Bony zł. S. II A.	5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.		28.50
Listy zast. K.T.Z. dolarowe		

KRONIKA.

— Akademja ku czci Marsz. Piłsudskiego. W niedzielę, dn. 22 b. m. w sali T-wa Muzycznego odbyła się akademja ku czci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z okazji Jego Imienin, Akademję zagaił p. m. Koszutski, wznosząc okrzyk „Niech żyje Józef Piłsudski", która zgromadzona publiczność podchwyciła i powstała z miejsc.

Następnie orkiestra 29 p. S. K. pod batutą kap. Ksionka odegrała „Marsz I brygady" i potpourri z piosenek żołnierskich.

Odczyt na temat „Legjon katorgi" wygłosił znany publicysta p. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski. Prelegent, nawiązując do jednego z bezimiennych członków legjonu katorgi Piłsudskiego, rzucił garść osobistych wspomnień z tych czasów niedoli i niewoli. P. Snaglewski odśpiewał kilka pięknych pieśni Szymanowskiego, a na zakończenie p. Koszutski odegrał Balladę As'dur Chopina i Marsz wojskowy Schuberta.

— Z niedzielnego zebrania wierzycieli. Stosownie do zapowiedzeń odbyło się w ubiegłą niedzielę w dolnej sali Stow. Rzem. Chrz. zebranie wierzycieli sum hipotecznych, listów zastawnych i in. Przewodniczył zebraniu p. pułkownik Niemojowski z Sliwnik. Referat wygłosił prezes Stow. „Obrona" p. Swiatopełk-Słupski, literat z Poznania. Referent w swem godzinnym przemówieniu, wykazał, że dla dobra kraju, rozporządzenie krzywdzące z dnia 14 maja 1924 roku musi być uchylone.

Zebrani po wysłuchaniu referatu oświadczyli się za położeniem i w Kaliszu „Obrona" celem stania w obronie swych interesów i praw. Wybrano Zarząd składający się z pięciu osób, ponadto wybrano delegata na zjazd walny do Poznania, mający się odbyć dnia 4 i 5 kwietnia r. b.

— Osobiste. Por. Rudolf Petr, z dn. 24 b. m. objął dowództwo tutejszego plutonu żandarmerji.

— Z Rady Miejskiej. Porządek dzienny który odbędzie się 33-go posiedzenia Rady Miejskiej m. Kalisza, w czwartek, dnia 26 marca 1925 r. o godz. 7-ej wieczorem w sali posiedzeń Wydz. Cywilnego Sądu Okręgowego w Kaliszu.

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia.
2) Dalsze rozpatrywanie preliminarza budżetowego miasta na 1925 rok.
3) Sprawa zamiany placu miejskiego przy ul. Sw. Stanisława na plac prywatny przy ul. Prezydenta Narutowicza, należący do pp. Graczykowskiego, Jeżyka i Stempina.
4) Komunikaty Magistratu.
5) Odpowiedzi Magistratu na interpelacje radnych, wniesiono na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej.
6) Wolne wnioski.

— Z półki księgarskiej. Jacques de Lacretelle: „Silbermann" przełożył z francuskiego Kazimierz Rychłowski, z przedmową Ostapa Ortwina, powieść, nakład Tow. Wydawniczego „Ateneum", stron 140 — XX. Cena 2.80 zł.

W zwięzłym szkicu powieściowym porusza autor francuski niezmiernie żywotny problem integralnego zlania się psychiki żydowskiej z kulturą wrogiego względem niej środowiska.

Temat w każdym punkcie drażliwy i do stronniczej zawziętości wyzywający został tu ujęty z niezwykłym taktem i dyskrecją.

— Jak wygląda falsyfikat banknotu 100-złotowego. Z Warszawy donosi (PAT). Bank polski podaje opis falsyfikatu 100 złotowego. Falsyfikat 100 złotowy wykonany jest na papierze zwyczajnym gładkim bez znaku wodnego. Druk zwłaszcza wykonany farbą niebieską występuje znacznie słabiej od prawdziwego.

Strona przednia. Tło żółte przerywane miejscami niewidoczne. podczas, gdy na bilecie autentycznym tło to występuje równomiernie na całej powierzchni papieru. Wizerunek Tadeusza Kościuszki wykonany nieudolnie, twarz bez wyrazu, układ włosów i cieniowanie odmienne, krawat występuje słabo Brak w portrecie odcienia zielonkawego, uzyskanego w oryginale z koloru żółtego (tło) i niebieskiego promieni z powodu braku cieniowań, oraz z powodu silniej uwydatniających się konturów druku nie wygląda tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym.

Druk w tekście odmienny. Podpisy i numeracja uzupełnione ręcznie za pomocą piórka. Ramki o deseniu z motylków i rysunki festonowe nie są tak precyzyjnie wykonane, jak na bilecie autentycznym.

Strona odwrotna. Tło żółte przerywane występuje silniej i nie równomiernie plamiąc rysunek niebieski. Kompozycja wielkiej litery z liczbą 100, oraz wybiegające promienie wykonane niedokładnie. Druk nierówny o konturach zamazanych. — Orzeł biały wskutek odmiennego cieniowania występuje strzępiasto na tle jaśniejszem niż na bilecie autentycznym. Festony i delikatne wiązania, a zwłaszcza gileszewa ramka na dole i narożniki wewnątrz niej mają rysunek inny, niż na oryginale.

Głównym rysem charakterystycznym strony przedniej jest odmienny, wygląd podobizny Kościuszki druk nierówny, fragmenty rysunków nieuplastyczniony, oraz podpisy wykonane atramentem niedokładnie. — Strony zaś odwrotnej deseń rysunkowy zalany, druk niedokładny, orzeł nieudolny. Falsyfikat ten jest łatwy do rozpoznania.

— Z JUBILEUSZU KS. SENJORA WENDEGO.

W ub. niedzielę, w odświętnie przybranym zielenią i kwiatami kościele, parafja ewangelicka godnie uczciła 25-letnią rocznicę stanu duchownego swojego duszpasterze, Ks. senjor Wende w pięknej przemowie serdecznie dziękował za życzenia zaznaczając, że to, co uczynił dla parafji, nie jest wyłącznie jego zasługą, lecz na każdym gmachu parafjanie winny mieć napis: „sami sobie". Wspólną modlitwą i śpiewaniem chóru zakończono uroczystość.

O godzinie 1-ej w południe składali życzenia w mieszkaniu jubilata przy ul. Niecałej członkowie kolegjum kościelnego, Ew. T-wo Spiewacze i delegacja T.wa Młodzieży Ewang., wyrażając przytem w poszczególnych przemówieniach to, co ks. Wende dla parafji przez 22 lata swego pobytu w Kaliszu uczynił. Ze wzruszeniem dziękował Jubilat za okazaną mu życzliwość.

Jubilat otrzymał również w dniu tym wiele depesz z miasta oraz piękne kosze kwiatów, od młodzieży Kaliskich Szkół Srednich.

Dla upamiętnienia 25-lecia. parafja Kaliska utworzyła stypendjum im. ks. senjora Wendego, dla podtrzymywania studjów niezamożnych studentów Kaliskiej parafji ewang.

Parafjanie, którzy chcą fundusz ten powiększyć, proszeni są przesłać ofiary do Kancelarji Kościelnej lub składać je na ręce członków kolegjum kościelnego.

Właściwy dzień jubileuszu ks. senjor Wende obchodzi dziś w Warszawie.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

Dziś (w środę) odbędą się ćwiczenia rządowe dla członków II, III, IV, i V oddziałów. Zbiórka po cywilnemu — o godz. 7-ej w.

Jutro (czwartek) o godz. 7-ej m. 15 wiecz., dyrektor Kaliskiego oddziału P.D.U.W. pan Bukowski wygłosi na kursach pożarniczych drugi swój wykład „o budownictwie ogniotrwałym".

— LUDZIE W KILOGRAMACH I METRACH.

Nie miał większego zmartwienia statystyk amerykański S. W. Smuths, jak obliczyć ile kilogramów waży cała ludzkość. Uczony ów zaokrąglił liczby i po tem zaokrągleniu wypada, iż wszyscy ludzie razem, mężowie, niewiasty, i dzieci, ważą 90 miljardów kilogramów. Ciężar ten jest znikomy w porównaniu z wagą ziemi. wynoszącą wedle „okrągłych" obliczeń 66 tryljonów kg.

Statystyk amerykański zapuszcza się w lasy liczbowych docieka. Aby całą ludzkość przewieźć wagonami, potrzeba 6 miljonów wagonów ciężarowych. Wozy te ustawione na szynach, raz tylko opasałyby ziemię dookoła.

Natomiast bardzo mało miejsca potrzebaby było, aby zgromadzić razem wszystkich żyjących ludzi. Ustawieni jeden obok drugiego, zajęliby przestrzeń wynoszącą 52 km. obwodu.

W godzinę więc możnaby „objechać dooko ła" całą ludność.

Smętnie jednak wypada obliczenie odnośne do marnowania czasu. Normalny człowiek, żyjąc do 60 roku życia, przesypia jedną trzecią część doby, czyli spi lat 20.

Jeśli na codzienne posiłki, tj. na śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację przeznacza godzinę — przez całe swe życie „przejada" 3 i pół roku. Na ubieranie się marnuje 1 rok i 3 miesiące, goli się przez 4 miesiące. Jakże więc mało czasu poświęca właściwemu życiu!

Dodać należy, iż statystyka Amerykanina uwzględnia człowieka pracowitego, energicznego, który niewiele zajmuje się sobą.

KOMUNIKAT.

Rada Nadzorcza Miejskiej Szkoły Zawodowo Dokształcającej w Kaliszu zwraca się do społeczeństwa, by sprawy dotyczące tej szkoły kierowane były do Rady, jako organu powołanego do zarządzania wszelkiemi sprawami szkoły.

Złożona z przedstawicieli wszystkich czynników zainteresowanych w Szkole, Rada może załatwiać te sprawy wszechstronnie i fachowo. Publiczne rozstrząganie spraw szkolnych wywołuje zdenerwowanie w trudnej pracy szkolnej i ferment wśród uczącej się młodzieży, co ze względów wychowawczych jest niedopuszczalne.

Kalisz, dnia 20 marca 1925 r.

Prezes Rady Nadzorczej,
Ławnik,
Dr. med. ANTONI KARBOWSKI.

Przedstawiciel M.W.R. i O.P.
ST. GLINICKI
inspektor szkolny,

Przedstawiciel Kupców
H. GOLIŃSKI,

Przedstawiciel Macierzy Szkolnej
T. KOŻUCHOWSKI,

Przedstawiciel Rady Miejskiej
Inż. ST. PORADOWSKI,

Przedstawiciel Przemysłowców
J. SOWADSKI,

Przedstawiciel Rzemieślników
R. STILTER,

Kierownik Szkoły
Dr. J. WOJTASZEWSKI.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 25 marca 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752.4 m.m.
2) Kierunek wiatru	E
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm. całk.
5) Wilgot. bezwzględna	5.3 m.m.
6) Wilgot. względna	94. %
7) Temp. powietrza	+2°.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zaświad.)	Nie było
9) Najwyż. temp.	+4°.0
10) Najniż. temp.	+0°.3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0°.28 m.

Z wielkiej wojny.

12 *(Przekład z francuskiego).*

Oto pociąg, wiozący Rouletabille'a, wjeżdża w samo centrum tego piekła. Setki olbrzymich kominów wypływają ku niebu kłęby dymu, przy słaniającego oblicze słońca i sypiące na miasto Essen deszcze popiołów i sadzy, niby wulkan wybuchający. Tylko, że wulkan ustaje niekiedy w swojej czynności, a. Essen nie staje nigdy. Krupp jest potężniejszy od wulkanu, a mitologiczni właściciele kuźnic są bardzo marnemi figurkami w obliczu współczesnych fabrykantów broni.

Rouletabille jest poprostu ogłuszony hałasem, jaki go wita. Spodziewał się ujrzeć coś niespodziewanie potężnego, ale te, co widzi i słyszy przechodzi najżywsze obrazy jego imaginacji.

Rouletabille przypuszczał z początku, że zaprowadzą go do tego samego obozu, o którym mówił Nourry, ale spostrzegł wkrótce, że kierują go w stronę zachodnią — to jest w stronę fabryk.

W miarę jak zbliżało się do fabryk, wzrok zatrzymał się na olbrzymich kompleksach budynków tworzącą jedną ziejącą dymem całość.

W końcu mała gromadka, wśród której znajduje się Rouletabille, zatrzymuje się przed bramą strzeżoną przez kilku żołnierzy w czerwonych czapkach, Wartownicy ci oglądają z niezmierną uwagą każdego wchodzącego i żądają odeń legitymacji, tłum robotników płynie rozlewając się w czeluściach olbrzymiego potwora jakiemi są fabryki Kruppa w Essen. Każdy z robotników, wchodząc, bierze z ogromnego czarnego stołu metalowy żeton zaopatrzony numerem. Jest to oczywiście żeton kontrolny.

Rouletabilla, towarzyszących mu innych jeńców francuskich, prowadzą do małego pokoiku, gdzie poddają ich ścisłej rewizji, osobistej. Jest to już piąta rewizja od czasu, gdy Rouletabille znajduje się w niewoli niemieckiej. Pierwszym napisem, który wpada Rouletabillowi w oko są słowa: Hutet Euch vor Spionen und Spionnen.

— Doskonale — mówi sobie w duchu nasz reporter.

— Uważajcie na szpiegów... Możecie mnie zrewidować dokładnie. Nie znajdziecie przy mnie ani jednego podejrzanego strzępka.

Rouletabillowi przeznaczono mieszkanie w obrębie samej fabryki. W wielkiej ponurej sypialni przeznaczono mu łóżko Nr. 9. Pierwszego dnia po śniadaniu, składającego się z kartoflanej zupy i kawałka chleba, zaprowadzono jeńców z sypialni do innej sali na tym samym piętrze, w której znajduje się kilkanaście brudnych miednic. Rouletabille, skorzystawszy z tego, że feldfebel stoi koło niego, pyta:

— Czy stąd się nigdy nie wychodzi?

— Poza obręb fabryki? Nie... „Nie und nimmer mehr..."

— Dziękuję panu za informację.

ROZDZIAŁ XI.

Od czasu śmierci Nourryego upłynęło dwa miesiące. Zbliżał się termin oznaczony przez Foulbera jako czas, w którym Niemcy się spostrzegą, że młody Polak podszedł ich. Rouletabillowi pozostało zatem nie całe trzy miesiące do ratowania Paryża straszliwej „Titanji".

Aby ten cel osiągnąć, należało naprzód zbadać, gdzie się znajdują Foulber i jego córka Michalina i Stefan Kaniewski. Trzeba było dowiedzieć się, czy ci troje znajdują się w fabryce, czy poza obrebem fabryki, czy są wszyscy razem, czy też rozdzieleni i jaka odległość dzieli każdego z nich od Rouletabilla.

Chcąc uzyskać możność działania poza obrębem fabryki Rouletabille zaangażował Włodzimierza — pomocnikiem zaś w samej fabryce był la Candeur.

Czy jednak ci dwaj pomocnicy znajdą się na swojem stanowisku? Było to drugie pytanie pierwszorzędnej wagi na które należało jaknajprędzej uzyskać decydującą odpowiedź. Albowiem Rouletabille inaczej „pracował", gdy był pozostawiony samemu sobie a inne stosował metody wówczas, gdy miał do rozporządzenia pomocników.

Reporter rozejrzał się uważnie po sypialni i nagle zobaczył coś, na widok czego o mało nie krzyknął z radości. Na łóżku Nr. 8, sąsiadującem z jego łóżkiem zobaczył olbrzymiego buta z pięknej solidnej skóry, błyszczącego i niezwykle starannie wyczyszczonego.

— Tak to on, nikt przecież inny nie ma butów Nr. 47!!!!

Rouletabille nie wątpi, że szczęśliwy los dał mu La Candeur za sąsiada. Nie było w tem zresztą nic nadzwyczajnego, że Niemcy jednoczyli w grupę ludzi pracujących w tej samej gałęzi fabrykacji. W każdym razie był to ogromnie pomyślny wypadek, który napełnił młodego reportera nadzieją.

Koło godziny wpół do pierwszej w południe zaczął się w sypialni dotychczas pustej, ruch. To jeńcy wojenni, którym dzisiaj, jako w dzień niedzielny przyznano prawo przechadzki po ogrodzie, wracali do wspólnej sali.

Rouletabille z szeroko rozwartymi oczyma śledził wszystkich wchodzących do sypialni. Już ośmiu przedefilowało przed nim, a jeszcze nie zobaczył znajomej twarzy. Nagle deski korytarza zajęczały pod potężnymi krokami olbrzyma, serce Rouletabilla zabiło żywiej. Reporter otworzył oczy jeszcze szerzej. La Candeur wszedł do sali.

Naprzód nie spostrzegł zupełnie Rouletabilla i z okrzykiem: „Uf!!" rzucił się na łóżko, które zajęczało boleśnie pod ciężarem jego potężnego ciała.

— No jak tam z twoim apetytem „Byczku"?

— Słuchaj ty Piszczelu, zabraniam ci nazywać mnie w ten sposób.

— Jeżeli ty mnie nazywasz Piszczelem dlatego, że mam samą skórę na kościach, to dlaczegoż ja nie miałbym cię nazywać Byczkiem, skoro z ciebie to właściwie cały byk!

— Bardzo możliwe, ale mam także prawdziwe nazwisko... o którym proszę nie zapominać!... Nazywam się... Rene Duval. Uf!.. o mało co a byłbym zapomniał — i La Candeur — obrócił głowę.

W tej chwili spostrzegł Rouletabilla. Olbrzymie jego ciało zakołysało się i usta otwarły się szeroko, ale w porę zdołał jeszcze stłumić krzyk który zabrzmiał tylko jak jakie dalekie huczenie rzeki po kamieniach. Swoim bystrym przenikliwym wzrokiem Rouletabille piorunował pana Rene Duval.

(D. C. N.)

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Redaktor A. [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.